

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7¹/₂ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, 2-krotną dost. do domu st. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct. 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 8 zł, 80 ct. 4

miesięcznie 1 10 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: 2

Bezpłatnych dostawek Redakcja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.
nie-łane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 30

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 6

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Paszku Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Z Izby panów.

Wiedeń, 26 stycznia. Izba panów zajmowała się na wczorajszym posiedzeniu ustawą o podwyższeniu płac sług państwowych. Ze strony członków Izby pojawił się wniosek, aby ta ustawa weszła w życie już 1 stycznia b. r.

Min. Kaizl dowodził, że rząd, który regulację płac urzędniczych przedłożył do sankcyi i tem obciążał budżet państwa, musi się wstrzymać od dalszych wydatków, dopóki nie będzie miał na nie pokrycia.

Następnie uchwalono ustawę bez określonego terminu jej wprowadzenia.

Z komisji prasowej.

Wiedeń, 26 stycznia. Komisja prasowa odbyła wczoraj posiedzenie i przeprowadziła formalną dyskusję, czy wszystkie wnioski o reformę ustaw prasowych wziąć od razu pod obrady czy też nie. Przeciw temu przemawiali wszyscy mówcy opozycyjni, których imieniem socjalista Rieger postawił wniosek, aby najpierw wzięto osobno pod obrady wniosek p. Pacaka o zniesienie stempla dziennikarskiego i kalendarzowego. Mówcy opozycyjni przedstawiali, jakie by to niebezpieczeństwo dla reformy prasy powstało, gdyby wszystkie wnioski, w tym względnie postawione, traktowano zbiorowo.

P. Rutowski dowodził, że sprawa zniesienia stempla dziennikarskiego jest już zupełnie dojrzała. Mowca apelował do socjalistów, aby swem zbytniem naleganiem nie odstraszały niektórych innych żywiołów, którymby się mogło zdawać, że skoro socjaliści najgłośniejsz dopominają się zniesienia stempla, to owo zniesienie im tylko wyjdzie na korzyść, podczas gdy w rzeczywistości tak nie jest. Zbytńo więc gorące orędowania socjalistów może tylko zaszkodzić sprawie. Mowca apelował dalej do stronnictw, aby walk partyjnych nie przenosiły na pole reformy, która jest konieczną.

Co do skamulowania kilku reform, mowca jest przeciwny takiemu postępowaniu, bo np. nie mógłby się zgodzić na zniesienie stempla kosztem ograniczenia działalności sądów przysięgłych w procesach o obrazę honoru, popelnioną drukiem. Mowca wyraził się w końcu, że należy jak najrychlej przeprowadzić generalną dyskusję, aby się przekonać, które z projektowanych reform dadzą się przeprowadzić i dać wyraz nadziei, że stempel dziennikarski wkrótce zniesiony zostanie.

Następnie zamknięto dyskusję i odroczone posiedzenie.

Sytuacja.

Wiedeń, 26 stycznia. Komisja podatkowa obradowała wczoraj nad rządowym projektem o należnościach przenośnych. Po długiej dyskusji odroczone posiedzenie.

Wiedeń, 26 stycznia. Klub włoski uchwalił ze względu na postępowanie rządu wobec ludności włoskiej przejść do stanowczej opozycyi przeciw obecnemu ministerstwu.

Posłowie Bazzanella, Brusamolín (?) i Conci oświadczyli, że chwilowo nie mogą wstąpić na tę drogę i dlatego na razie pozostaną w klubie tylko jako hospitaneci.

Lubiana, 26 stycznia. *Słoweński Narod* donosi, że pogłoska, jakoby lublańskie niższe gimnazjum słoweńskie miało być zamienione na gimnazjum wyższe, jest nieprawdziwa.

Komunikat katolickiego stronnictwa ludowego.

Wiedeń, 26 stycznia. Klub katolickiego stronnictwa ludowego ogłosił komunikat, w którym wyraża najwyższe ubolewanie i najostrzejsze potępienie wszystkich oświadczeń i demonstracji, obrażających uczucia religijne. Klub ubolewa nad zajęciami w Izbie posłów, przez które działalność tej Izby blisko od dwóch lat jest zupełnie uniemożliwiona, a prawno-państwowe i ekonomiczne podstawy państwa zachwiane.

Klub wyraża zapatrywanie, że zmianę tego stanu można sprowadzić jedynie przez porozumienie między poważnionymi narodami i gotów jest popierać z całym naciskiem i według sił swych dopomagać każdej akcji, zmierzającej do uregulowania i zabezpieczenia narodowych praw obywateli państwa w dro-

dze ustawodawstwa a na podstawie równouprawnienia narodów.

Klub upatruje w tem jedno z głównych zadań swego stanowiska w większości.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 26 stycznia. Mężowie zaufania opozycyi odbyli wczoraj dwa posiedzenia, jedno w południe, drugie popołudniu o godz. 5.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów zeszło znów na obstrukcyi technicznej, t. j. na imiennych głosowaniach. Następnę dziś.

Budapeszt, 26 stycznia. Dzienniki prawie jednogłośnie donoszą, że zgoda z opozycją jest niedaleka. Mężowie zaufania opozycyi konferowali wczoraj popołudniu z dysydentami liberalnymi. Wedle doniesienia dzienników, nietylko opozycyjnych, ale także przychylnych rządowi, dymisya Banffy'ego jest bliską, a jako jego następcę wymieniają teraz już całkiem otwarcie Kolomana Szella.

Rosya a rozbrojenie.

Petersburg, 26 stycznia. *Journal de St. Petersburg* zwraca się przeciwko podniesionemu w angielskiej prasie argumentowi, że Rosya powinna przed zebraniem się projektowanej konferencji dla celów rozbrojenia, dać przykład w kierunku zredukowania swoich sił wojskowych na lądzie i morzu. *Journal* powiada, że Rosya sama nie byłaby w możności obniżyć swoje siły bojowe, podczas gdy inne państwa nietylko nie powstrzymały swoich uzbrojeń, ale je nawet pomnażają.

Rosya memniej gorąco pragnie, ażeby ten tak bardzo obciążający ludy, a ogólnym interesom ludzkości wielce szkodliwy system jak najprędzej znikł z widowni.

Sejm finlandzki.

Helsingfors, 26 stycznia. General-gubernator Finlandyi otworzył Sejm finlandzki orędziem carskiem, w którym podniesiono, że Finlandya, jako stała i nierozdzielnie zostająca pod opieką Rosyi, nie potrzebuje własnej armii — odrębnej od rosyjskiej.

Przemawiali następnę marszałek Sejmu i członkowie różnych stronnictw z wyrazami jak największej lojalności dla cara.

Zgromadzenie delegatów krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Kraków, 28 stycznia. Po przystąpieniu do sprawdzania wyborów delegatów, Rada podzieliła się losowaniem na siedm sekyi i drogą losowań przydzieliła sekyom akta wyborcze z poszczególnych obwodów, każdej sekyi oddając trzy obwody, a jednej cztery. Sekyie przystąpiły zaraz do pracy i złożyły sprawozdania Radzie.

W ostatnim czasie wpłynął tylko jeden protest przeciw wyborowi p. Potworowskiego Kazimierza, z obwodu stanisławowskiego. Przeciwko wszystkim innym wyborom nie wpłynęły żadne inne protesty. Nad protestem przeciwko wyborowi p. Potworowskiego dyskusya trwała dwie godziny. Po starannem zbadaniu wszystkich zarzutów przeciw wyborowi p. Potworowskiego. Rada potwierdziła ten wybór, oraz wszystkie inne uznala za ważne.

Skonstatowała też Rada nadzorcza wzorowy ład i porządek w aktach wyborczych i zgodność w wyborach.

Rada uchwaliła następnę przedłożyć dzisiejszemu zgromadzeniu delegatów wniosek, aby członkowie Rady nadzorczej i delegaci pobierali dyety, a to w wysokości 10 centów od kilometra, licząc od miejscowości wyboru, a nie zamieszkania, oraz 10 zł. dziennie.

O godzinie 2³/₄ popołudniu p. prezes Józef Męciniński zamknął posiedzenie, zegnając Radę i wskazując, że to jest ostatnie jej posiedzenie w dotychczasowym składzie.

Imieniem Rady zabrał głos wiceprezes p. Włodzimierz Gniewosz i wyraził p. prezesowi Męcinińskiemu gorące podziękowanie za umiejętną i gorliwą pracę, za poświęcenie dla interesów towarzystwa i wzorowe i bezstronne prowadzenie obrad. Rada przyjęła przemówienie p. Gniewosza łuczynymi oklaskami.

Po zebraniu, członkowie Rady udali się na wspólny obiad do hotelu Saskiego.

Wieczorem odbyło się poufne zgromadzenie delegatów, celem wzajemnego poznania się i porozumienia co do wyboru prezesa i wiceprezesa. Szanse wyboru p. Męcinińskiego na prezesa, są bardzo silne.

Poufne zgromadzenie delegatów rozpoczęło się po godz. 6 wieczorem w hotelu Saskim. Przewodniczył Dawid Abrahamowicz. Przybyło około 40 delegatów. Celem zgromadzenia była nietylko narada co do wyborów, ale także swobodna, poufna pogawędka nad ważnemi sprawami towarzystwa.

Delegaci pp. Leszek Cieński i Raciborski podnosili różne rekryminacye co do defraudacyi Czesława Kieszkowskiego, co do udzielania pożyczek i t. d. W odpowiedzi p. Gniewosz wykazał, że podnosił tę sprawę już poprzednio, obecnie należy ona już do przeszłości, a dzisiaj otwiera się nowa karta rozwoju towarzystwa. Defraudacya została pokryta, wzmocnieniem zaś kontroli zapobieżono podobnym nadużyciom, niewłaściwe protekcyje usunięto również w każdej dziedzinie, obecnie należy jedynie wspólnymi siłami pracować i dążyć do coraz pomyślniejszego rozwoju towarzystwa. Takie same zapatrywania wyrazili i inni delegaci.

Co do wyboru prezesa, większość delegatów bardzo silnie obstaje przy wyborze dotychczasowego prezesa p. Męcinińskiego. Pp. Cieński i Raciborski domagają się wyboru nowego prezydium, kandydatów jednak nie wymieniają.

Również nie podniesiono kandydatury hr. Andrzeja Potockiego, nieobecnego na posiedzeniu, z powodu wyjazdu do Paryża, spowodowanego śmiercią Stefana hr. Zamoyskiego.

Co do wyboru 17 członków Rady nadzorczej nie przyszło jeszcze do porozumienia.

Posiedzenie zakończyło się po godz. 9 wieczorem. Dziś zacznie się o godz. 10 rano.

Pożar w Szczakowej.

Kraków, 26 stycznia. W uzupełnieniu poprzedniej depeszy o pożarze w Szczakowej, donoszę, co następuje:

Wczoraj po południu wybuchł pożar w fabryce cementu od południowej strony. Ogień spostrzegł pierwszy wachmistrz zaalarmował i zaalarmował straż pożarną fabryki cementu. Na ratunek pospieszyły również straże ogniowe sąsiednich fabryk wraz z robotnikami. Mimo energicznego jednak ratunku, spłonął dach i część fabryki.

Szkoda wynosi tylko kilka tysięcy zł. Pożar zdaje się powstał od pieca fabrycznego. Robota w fabryce nie będzie zatrzymana.

Warszawa, 25 stycznia. Na wniosek kuratora okręgu naukowego powstała komisya pod przewodnictwem prof. Smirnowa, celem ułożenia broszury o Puszkynie, dla rozdzielania jej uczniom szkół z okazji jubileuszu Puszkina. Nakład broszury wynosić ma 200.000 egzemplarzy.

Wiedeń, 26 stycznia. W nowo wybudowanej fabryce gazu pp. Boehm, Gerson i Rozenthal zdarzyła się wczoraj eksplozya benzyny, wskutek której trzy osoby strasznie poparzone, znalazły śmierć na miejscu, a zabudowania fabryczne zostały zdemolowane. Ogień prędko ugaszono. Przyczyna wypadku dotychczas nieznana.

Berlin, 26 stycznia. Parlament przyjął w drugim i trzecim czytaniu ustawę znoszącą wydalenie zakonu Jezuitów z Niemiec.

Paryż, 26 stycznia. *Soleil* ogłasza sensacyjną, ale nieprawdopodobną wiadomość, rzekomo pochodzącą z „zaufanego“ źródła, jakoby Francya uczyniła propozycję rządowi niemieckiemu, że odfcyalnie zrezygnuje z odwetowych planów co do Alzacyi i Lotaryngyi, jeżeli Niemcy użyczą Francyi moralnego poparcia przeciwko Anglii. Gdyby ewentualnie Anglia została pobita, w takim razie rozciągniętoy nad Egiptem międzynarodowy protektorat, Francyi zaś przypadłoby spełnianie funkcji europejskiego komisarza.

Paryż, 26 stycznia. W tutejszych kołach dyplomatycznych omawiają z wielkiem zainteresowaniem wizytę tureckiego ambasadora Munir-Beya w pałacu Elizejskim.

Rozmowa jego z prezydententem Faurem trwała 10 minut.

Przypuszczają ogólnie, że audyencya została wywołana nietylko kwestyą egipską, ale raczej sprawą protoktoratu francuskiego nad checzesćjanami na Wschodzie.

Madryt, 26 stycznia. Rząd zamierza w przyszłym miesiącu przedłożyć Izbam projekt do ustawy, wedle której upoważnia się go do sprzedania wysp Karolińskich i Ladronów, ale nie Ameryce, ani Anglii, ani też Japonii.

Ma to być jedynie forma podania wiadomości, że wyspy te mają być odstąpione Niemcom.

Petersburg, 25 stycznia. Drugi zjazd denty-
stów odbędzie się w Petersburgu od 21—27 lipca b. r.

Petersburg, 25 stycznia. Wydział szkolny
wraz z ministerstwem finansów obraduje nad zmianą
programu wykładów języków nowożytnych w szko-
lach. Istnieje również plan urządzania wycieczek na-
ukowych uczniów szkół niższych, średnich i wyższych
do fabryk tutejszych i zagranicznych.

Sofia, 26 stycznia. „Telegraficzna agencja buł-
garska“ zaprzecza pogłosce, jakoby z powodu sprawy
macedońskiej zapanowało nieporozumienie pomię-
dzy Bułgarią a Turcją. Agencja wspomniana nazy-
wa tę pogłoskę manewrem giełdowym.

Wiedeń, 26 stycznia. *Wiener Ztg.* donosi, że
cesarz zamianował prywatnego docenta fizyki mate-
matycznej na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie
Wł. Natanson, profesorem nadzwyczajnym tegoż
przedmiotu i nadał słudze kancelaryjnemu przy rzą-
dzie krajowym w Czerniowcach Janowi Rebanowi
srebrny krzyż zasługi.

Wiedeń, 26 stycznia. *Minister oświaty roz-
szerzył udzielone na pierwsze trzy klasy prywatnemu
gimnazjum polskiemu w Cieszynie prawo publiczności
na klasę czwartą a to na rok szkolny 1898/9.*

Wiedeń, 26 stycznia. Komisja parlamentarna
prawicy odbyła wczoraj posiedzenie, w którym wzięli
także udział wszyscy członkowie prezydium Izby.
Na posiedzeniu tem toczyła się ożywiona i wyczer-
pująca rozprawa nad sytuacją parlamentarną. Roz-
prawy nie ukończono, lecz będzie ona prowadzona
w dalszym ciągu na następnym posiedzeniu komisji.
Pp. Engel, Pacak, Kramarz i ks. Schwarzen-
berg zaprotestowali z wielkim naciskiem przeciw
twierdzeniu wrogiej Czechom prasy, jakoby Czesi
i ich parlamentarni reprezentanci byli winni temu,
że nie przyszło do układu z Niemcami.

Mowcy ci — według doniesienia *Nar. Listów* —
wskazywali na istniejący wśród narodu czeskiego i
w łonie czeskiej delegacji prąd ku porozumieniu
z Niemcami, zamieszkującymi ten sam kraj — za-
znaczyli jednak z jednej strony, że Niemcy nie po-
powinni stawiać warunków, oznaczających poddanie
się, z drugiej, że uгода może nastąpić tylko na pod-
stawie sprawiedliwości i w stosownej chwili.

Wiedeń, 26 stycznia. Komisja ugodowa pro-
wadziła wczoraj w dalszym ciągu obrady nad usta-
wą o statystyce towarowej i przyjęła §. 2 z styli-
stycznymi zmianami, zaprojektowanymi przez pp.
Grossa i Kaizera.

Wiedeń, 26 stycznia. *Fremdenblatt* donosi
z Budapesztu, iż rząd w odpowiedzi na elaborat hr.
Apponyiego zgadza się na przekazanie spraw wy-
karcznych sądownictwu kuryalnemu, żąda zmiany nie-
których artykułów regulaminu Izby, wreszcie doma-
ga się, aby jeszcze przed ustąpieniem Banffy'ego
uchwalony został w Izbie szereg dawniej już wnie-
sionych przedłożeń prowizorycznych.

Wiedeń, 26 stycznia. *N. W. Tagblatt* donosi
z Budapesztu, że zarząd wojskowy będzie się sta-
rał przeprowadzić przedłożenie o regulacji plac
urzędników i oficerów wojskowych i poruszy tę
sprawę już na najbliższej sesji delegacyjnej.

Praga, 26 stycznia. Rozprawa przeciw reda-
ktorowi Kłofasowi z powodu obrazy armii, popełnio-
nej przez to, że Kłofas, mówiąc o sprawie „hier“
i „zde“, miał się wyrazić, że tu chodzi tylko o ka-
prys — została odroczone z powodu powołania kil-
ku nowych świadków.

Budapeszt, 26 stycznia. Wczoraj wieczorem
odbyła się kilkugodzinna Rada ministrów, na której
omawiana być miała sprawa ustalenia ultimatum co
do warunków kompromisowych.

Budapeszt, 26 stycznia. Wczorajsza konfe-
rencyja stronnictw opozycyjnych nie doprowadziła do
konkretnych rezultatów.

Mianowicie, jak krążą pogłoski, zdania są wiel-
ce podzielone co do gwarancji natury osobistej. Co
raz bardziej ujawnia się wśród partji opozycyjnych
prąd wielkiej nieufności wobec warunków pokojowych
rządu i partji liberalnej.

Wyrażają również zdanie, że rząd wcale na
seryo nie myśli o zawarciu pokoju.

Pomimo tego jest jeszcze nadzieja, że sprawy
mogą przybrać charakter pokojowego rozwiązania.

Konferencyja przywódców partji opozycyjnych
odbędzie się dziś w dalszym ciągu i jak przy-
puszczają, zostanie zakończoną.

Berlin, 26 stycznia. (Z Izby posłów). W od-
powiedzi na interpelację p. Bartha w sprawie
wydań z Szlezewiku, oświadczył minister spraw
wewnętrznych v. d. Recke, że tu nie chodzi o
akcję państwa, lecz o zwykły środek policyjny prze-
ciw agitacyom Duńczyków. Mowca pochwała w zu-
pełności środki, zarządzane przez prezydenta Koel-
lera. (Oklaski na prawicy).

W dalszej rozprawie nad tą interpelacją wielu
posłów pochwalalo postępowanie rządu.

Minister skarbu Micquel dowodził, że rząd
ma największy interes w tem, aby zjednoczenie pół-
nocnego Szlezewiku z Prusami było wszędzie uzna-
wane jako absolutne i definitywne.

Minister może tylko pragnąć, aby dyskusya
całą tę sprawę ze wszystkich stron wyjaśniła i żeby
naród niemiecki także i tutaj okazał swą jedność.

Przemawialo jeszcze kilku posłów wśród okla-
sków prawicy przeciw duńskiej agitacji, poczem
rozprawę zamknięto.

Paryż, 26 stycznia. (Z Izby panów). W toku
rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw wewnę-

trzych, przy omawianiu dodatku, by kredyt dla
podprefektów został skreślony, postawił Dupuy
kwestyę zaufania, poczem ów dodatek odrzucono 306
głosami przeciw 199.

Paryż, 26 stycznia. Dwom oficerom, stoją-
cym załogą w Tunisie i Bizercie, a których wdowa
po Henrym powołała na świadków, odmówiono urlopu
na tej podstawie, że obecnie żaden z oficerów na
ziemi afrykańskiej nie może opuszczać swego sta-
nowiska.

W sprawie lwowskich klinik.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wobec rozsiewanych a uwłaczających mi wie-
ści, oświadczam, co następuje:

„Nieprawdą jest, jakoby ja lub moi asystenci
przyjmowali honorarya od chorych ambulatoryum kli-
nicznego.

„Natomiast prawdą jest, że na 3.103 chorych,
dotychczas leczonych w klinice chirurgicznej, przy-
jąłem wyjątkowo na usilne prośby około 12 chorych
prywatnych, z pomiędzy których przyjąłem od tych
tylko honorarium, którzy wymagali, żebym ich tylko
ja sam, bez obecności uczniów i poza godzinami kli-
nicznymi operował.

„Bardzo znaczna część tych honoraryów użytą
została — jak to kwitami wykazać mogę — na za-
płacenie prenumeraty za naukowe czasopisma do czy-
telni klinicznej, na którą innych funduszy nie było.

Do przyjęcia honoraryów uprawniało mię prze-
konanie, że ono jest słusznym wynagrodzeniem za
stracony czas poza obowiązkami klinicznymi, a nad-
to świadomość, że takie postępowanie jest także
przyjęte gdzieindziej i sankcyonowane nawet przez
władze, n. p. w klinice chirurgicznej w Insbruku.

We Lwowie, gdzie dotychczas w istniejących
prywatnych domach zdrowia nie ma urządzonej sali
operacyjnej, po prostu ludzkość tego wymagała.

Czy dla kraju z większą jest korzyścią, jeżeli
chorzy wyjeżdżają do Wiednia, Wrocławia, Berlina
i t. d. wywożą grosz za granicę, lub jeżeli wielkie
operacje muszą być wykonywane w niezupełnie
odpowiednich warunkach i lokalnościach, orzekać
nie chcę.

Kończąc tę sprawę, ciężko boleję, że po dłu-
gich latach uznanej pracy, wśród której niostem
krajowi trud, zdrowie i grosz ciężko zapracowany,
przyszedłszy na katedrę uniwersytetu lwowskiego
z imieniem czystym i nieskałanym, dzisiaj go je-
szcze publicznie bronić muszę.

Prof. Ludwik Rydygier.

Do oświadczenia prof. Rydygiera, który jako
profesor chirurgii znajduje się w wyjątkowym poło-
żeniu, a dla którego charakteru żywny głęboką
część i szacunek, my kierownicy innych klinik uni-
wersytetu lwowskiego dodajemy z naszej strony, że
nieprawdą jest, jakobyśmy lub nasi asystenci kie-
dykolwiek i jakiegokolwiek zyski materyjalne
ciągnęli z klinik, powierzonych naszemu kierow-
nictwu.

Po tem oświadczeniu, które winniśmy dobru in-
stytucji, stawiającej pierwsze zaledwie kroki, stan-
owisku, które zajmujemy i uczniom, których kształ-
cimy — zakończamy tę sprawę.

*Prof. Antoni Gluziński m. p. Prof. Włodzimierz Lu-
kasiewicz m. p. Prof. Emanuel Machek m. p. Prof.
Antoni Mars m. p.*

Z Towarzystwa politechnicznego.

Wczorajsze zebranie zagal zastępca przewo-
dniczącego p. Fiedler wspomieniem o śmierci
zasłużonego członka Tow. rady bud. s. p. Straussa
i wezwał zebranych do uczczenia jego pamięci przez
powstanie. Następnie zakomunikował zebraniu pismo
namiestnictwa, wyrażające podziękowanie za wyrazy
hołdu w dniu jubileuszowym cesarza.

Po zakomunikowaniu zebraniu wiadomości, iż
Wydział krajowy zażądał wysłania delegata do wzię-
cia udziału w obradach konferencji w sprawie dróg
wodnych, udzielił przewodniczący głosu inżynierowi
p. Zygmuntowi Szepczyńskiemu.

Prelegent mówił o dzisiejszym stanie przemy-
słu acetylenowego i wyjaśnił przedewszystkiem po-
wody, dla których ogół ma o nim tak złe mnie-
manie.

Pierwszym powodem tego była przedwczesna
reklama, urządzona przez spekulantów zanim nowy
ten wynalazek należycie zbadano, a co przy dostar-
czaniu złych lub nie wypróbowanych aparatów mu-
siało go zdeszkrytować wobec opinii publicznej.
Skutkiem wykupna patentów śrubowano w górę ceny
karbidu, którego fabrykacja może się opłacić tylko
na wielką skalę, t. j. przy użyciu siły wodnej mini-
malnej na 1.000 koni.

Oświetlenie acetylenem miast dużych z stacyi
centralnej, dla trudności regularnego dostarczania
większych ilości karbidu zaprowadzić się nie da, na-
tomiaś ma on wielkie zastosowanie tam, gdzie chodzi
o oświetlenie zakładów i budynków odosobnionych,
tudzież tam, gdzie z powodu odległości od kolei, do-
stawa węgla jest zbyt kosztowną, karbid wydaje bo-
wiem kilkakrotnie większą ilość acetyleny, niżli wę-
giel kamienny gazu świetlanego.

W Niemczech używają z bardzo dodatnim re-
zultatem acetyleny, skombinowanego z olejem, do
oświetlania wagonów kolejowych. Daje się on ró-
wnież zastosować do oświetlania zakładów farbjar-

skich, gdyż — jak doświadczenie uczy, farby, nie
ulegając działaniu jego światła, nie zmieniają swych
barw, a nadto można przy tem świetle rozpozna-
wać dokładnie, jakby w świetle dziennem, wszystkie
ich odcienia.

Ostatnie wynalazki fabrykacji karbidu czystego,
tudzież sposoby dokładnego czyszczenia acetyleny
usunęły wiele dawniejszych niedogodności, jak n. p.
odór amoniaku i siarkowodoru.

W dłuższej dyskusji nad tym wykładem wzięli
udział pp. Teodorowicz, Tuleja, dr. Roszkowski,
Huber, Kuczyński i Darowski.

Nader zajmującym i sympatycznym był komu-
nikat słuchacza drugiego roku lwowskiej politechniki
p. Leona Sakowicza, który przedstawił i wyjaśnił
własnego pomysłu przyrząd, do wytyczania linii pro-
stej pomiędzy dwoma danymi punktami.

Przyrząd ten polega na ustawieniu dwu luster
w kształcie daszka, a przyniesiony pomiędzy dwie
tyczki na linii prostej, ustawiony tak, iż widmo obu
tyczek łączy się u zbiegu luster, okazuje najdokład-
niej na ziemi punkt na linii prostej, łączącej obie
wzmiankowane tyki.

Młodemu prelegentowi podziękowano burzą okla-
sków, a długa rozprawa, w której wzięli udział pp.:
Huber, dr. Roszkowski i Bochniak, wypadła na ko-
rzyść wynalazku p. Sakowicza, który znajdzie nie-
zawodnie nadzwyczaj szerokie zastosowanie, ponie-
waż dotychczasowe przyrządy niezupełnie odpowia-
dają celowi.

Po skończeniu tej rozprawy, zdał komitet przed-
wyborczy sprawę z rozpoczętej czynności, celem
przygotowania wyborów do wydziału towarzystwa.

(P.)

KRONIKA.

Arc. Leopold Ferdynand wyjechał wczoraj
z Przemyśla na Morawy.

Dyplom lekarzy weterynaryjnych w tu-
tejszej Akademii weterynaryjnej otrzymali: pp. Teodor
Dimitroff, rodem z Orzechowo (Bułgaria) i Zygmunt
Hirsch, rodem z Tanowa.

Z Uniwersytetu: Ilo Roth, rodem z Rumunii
zdał na tutejszym uniwersytecie egzamin na magistra
farmacji.

Bal prasy. Ekspedycya zaproszeń na bal prasy
już się rozpoczęła. Zgłaszać się po nie należy do se-
kretaryatu Towarzystwa dziennikarzy polskich, (Lwów,
Koło literacko-artystyczne). Karty wstępu w cenie 3 zł.
od osoby, nabywać można w księgarni Gubrynowicza
i Schmidta.

Wieczór z tańcami Bratniej pomocy słucha-
czów wszechniocy, ściągnął wczoraj wieczorem do sali
Kasyna miejskiego znaczną ilość uczestników. Śmiało
powiedzieć można, że z pomiędzy urządzanych w tym
karnawałowych wieczorów — wczorajszy po raz pierwszy
prawdziwie karnawałowo zajaśniał światłem.

Na sali było rojno i gwarno. W takt muzyki 30
pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla — posu-
wały po sali animuszem tańcu rozgrzane pary, stroje
białe, różowe, niebieskie i inne pań — malowniczo od-
bijano na tle czarnych fraków. Do pierwszego kadryla
stańdło około stu par...

Tańce aranżował świetnie p. Ziembicki.

Na zabawę przybyło także wielu profesorów z re-
ktorem Kadyim na czele.

Nagle zmarł wczoraj w gmachu namiestnictwa
Jan Kimakowicz, em. rezydent rachunkowy, pełniący
do ostatniej chwili obowiązki kalkulanty. Przyczyną
zgonu był udar mózgowy.

Przejechanie. W ulicy Mickiewicza przejechał
jakiś dorożkarz służący Tekle Mazurkiewicz i uszko-
dził ją tak silnie, iż pogotowie Tow. ratunkowego mu-
siało odwieźć ją do szpitala powszechnego.

Samobójstwa. Z Tlumacza donoszą nam, że
popełnił tam samobójstwo żołnierz 1 p. dragonów Jó-
zef Mach.

A. Romanczuk z Żukowa, p. husiatyńskiego, powlesil
się onegdaj w stodole swego ojczyma. Powodem roz-
paczliwego kroku miała być nieszczęśliwa miłość.

Warszawa, 25 stycznia. Poziom wody na Wi-
śle pod Warszawą, podnosi się ustawicznie. W górze-
rzeki donoszą również o szybkim podnoszeniu się po-
ziomu wody.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych miasta
Lwowa. W piątek, dnia 27 bm. o godzinie 7 wieczorem od-
będzie się w sali rysunkowej szkoły im. Mickiewicza we Lwowie
pogadanka naukowa na temat: „Obrót pieniężny i kredytowy“,
p. dr. Rolny.

**Ważne zgromadzenie Towarzystwa historycz-
nego** we Lwowie, odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 6 wie-
czorem na uniwersytecie.

Z „Gwiazdy“. Drugi karnawałowy wieczór z tańcami
odbędzie się w sobotę, 28 bm. Toaletta wieczorkowa. Początek
o godzinie 8. Drugi wieczorek maskowy w środę, 1 lutego
b. r. Zaproszenia otrzymać można w biurze Stowarz.

Na weteranów r. 1863 złożył w administracji p. B.
Machnowski 4 zł. 50 ct. zebrane podczas nabożeństwa żałobne-
go za poległych w r. 1863, które ks. proboszcz Podgórski w Pie-
niakach odprawił.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We czwartek 26 bm. „Favorita“, wielka opera w 4 aktach
Donizettiego. Pierwszy gościnny występ Miry Heller, oraz Ale-
ksandra Mysziugi, Jul. Jeromina i Józefa Szymańskiego.

W piątek 27 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu Koncert cu-
downego dziecka, 12-letniego fenomenalnego skrzypka Maksa
Wolfsthalta ztowarzyszeniem orkiestry teatralnej. Program szcze-
gółowy w afiszach.

W piątek wieczorem o godzinie 7 po raz dziewiąty „Cy-
rano de Bergerac“, romantyczna komedya w 5 aktach Edmunda
Rostanda, przekład Jana Kasprzowicza.

Adresowanie do konsulatów. *Polit. Corresp.* zwraca w osobnym komunikacie uwagę stron interesowanych na to, jak należy adresować korespondencje kupieckie do urzędów konsularnych. Zdarzało się często, że firmy kupieckie lub osoby prywatne w listach swoich, zawierających pytania o informacje kupieckie lub w innych korespondencjach nie używały adresu „do ces. i kr. austro-węgierskiego urzędu konsularnego“, lecz zwracały się do osoby naczelnika, czy też kierownika urzędowego. Takie postępowanie jest wręcz niestosowne. Nazwiska osób urzędowych wyszukuje się zwykle z dawnych szematyzmów i adresuje do nich, chociaż one już dawno gdzieindziej urzędują. I tak wydarzyło się, że taki list kupiecki adresowany do osoby funkcyjariusza konsularnego do Jokohamy w Japonii musiał być odesłany stamtąd do Bombaju w Indjach, bo tymczasem ów funkcyjariusz do Bombaju był przeniesiony. Z Bombaju zaś przysłało ten list napowrót do Jokohamy. W zapytaniach o informacje kupieckie w takich listach często zależy bardzo wiele na pośpiechu, trzeba w tem unikać wszystkiego, co naraża na stratę czasu. A należy pamiętać o tem, że przy takich przypadkach w celu wyszukania adresata list może się łatwo zatracić i zginać. Mylnem jest mniemanie, że listy adresowane do osób, prędzej doczekają się załatwienia, niż adresowane do urzędu. Przecież list do urzędu trafi prędzej, niż do osoby często nieznaney. Pocztę odbiera i otwiera sam naczelnik urzędu i przegląda, on ma zatem ewidencję dokładną. Dlatego należy zawsze adresować do urzędu konsularnego i obok „ces. i kr.“ dodawać „austro-węg.“.

Kongres prasy w Rzymie. Międzynarodowy zjazd przedstawicieli dziennikarstwa, jak już donosiliśmy, odbędzie się w dniu 5 kwietnia w stolicy państwa włoskiego. Dnia 18 b. m. odbyło się ostateczne posiedzenie komitetu międzynarodowego stowarzyszeń prasy w Paryżu, na którym ustanowiono porządek dzienny obrad.

Przedmiot dyskusji stanowią będą następujące kwestje zawodowe:

Uchwalenie wzoru międzynarodowego świadectwa tożsamości osoby dla członków stowarzyszeń dziennikarskich, podróżujących zagranicą. Referentem tego wniosku będzie zastępca dla sprawy zjazdów dziennikarskich p. Wiktor Taunay.

Utworzenie sprawozdań periodycznych dla utrzymania ścisłego związku między Biurem centralnym i pojedynczymi stowarzyszeniami. Referent Albert Bataille.

Porównanie prawodawstwa prasowego w różnych krajach. Referenci pp.: Alonso de Beraza, Albert Osterrieth i Bataille.

Prawo własności artystycznej w stosunku do prasy. Prawo własności rysowników dziennikarskich do ich rysunków. Referent p. Morel-Retz.

Zniżenie opłat pocztowych od dzienników wysyłanych za granicę. Referenci pp.: Torelli-Viollier i Berger.

Opracowanie kodeksu międzynarodowego skrótów telegraficznych dla użytku dziennikarstwa. Referent p. Torelli-Viollier.

Stosunek różnych krajów. Referent M. A. Sallés.

Sprawozdanie z działalności międzynarodowego sądu rozjemczego, ustanowionego na kongresie lizbońskim. Referent p. Torelli-Viollier.

Sprawozdanie z nowych konwencji międzynarodowych, zniżających taryfy depesz dziennikarskich, wysyłanych z jednego kraju do drugiego. Referent p. de Beraza.

Działalność biura międzynarodowego korespondentów. Referent M. Janzen.

John Bull. Zkąd powstała nazwa „John Bull“, mająca oznaczać obywatela Wielkiej Brytanii? Jeden z historyków tłumaczy powstanie nazwy, jak następu-

je: Twórcą „John Bulla“ był Arbuthnot, słynny satyryk polityczny z początku XVIII wieku. Pisarz ten użył nazwy po raz pierwszy w dziele p. t. „Historja John Bulla“. W satyrze „żaba“, czyli Holender, żabami nazywano mieszkańców Holandji. Tuż przed wydaniem satyry Arbuthnota, Lafontaine ogłosił bajkę swą o wole i żabie, która nadyma się, chcąc wołowi dorównać. Otóż w przeciwieństwie do Frog (żaba — Holender) użył Arbuthnot w swej satyrze wyrazu Bull (wół — Anglik), chcąc w ten sposób uplastyczyć różnicę pomiędzy mizernym Holendrem a wspaniałym Anglikiem. Ztąd Bull i John Bull.

O strasznej zbrodni, którą popełniono w tych dniach w Termioli koło Palermo, donoszą z Rzymu:

Profesor tamtejszej szkoły technicznej Evangelisti, otrzymał list anonimowy ze stemplem pocztowym z Sulmony, w którym go zawiadomiono, iż dziecko jego będzie zamordowane. Na drugi dzień po przyjeździe do domu znalazł ciało swego jedyne go synka zwęglone. Prawdopodobnie dziecko zostało posypane prochem do strzelania i proch podpalono.

Zbrodnia ta wywołała wielkie wzburzenie między tamtejszymi mieszkańcami, gdyż Evangelisti cieszy się powszechną sympatją. Straszny czyn musiał być aktem zemsty zbrodniarza, na ślad którego dotąd nie natrafiono.

Silne trzęsienie ziemi nawiedziło d. 23 b. m. Peloponez. Dwie wsie rozspadły się skutkiem niego w kupę gruzów. W mieście Philatrii musiano wiele domów deložować, ponieważ groziła zawaleniem się.

Gwałtowne burze rozżyły się w nocy z 22 na 23 b. m. w wielu okolicach Anglii. Ruch parowców musiano wstrzymać.

Wielką kradzież brylantów popełniono onegdaj w Budapeszcie na szkodę firmy Ellinger. Wartość skradzionych kosztowności podał poszkodowany na 30.000 zł. Policja, zwinawszy się skrzętnie, przychwyciła sprawcę w osobie subiekta Ellingera, Levyego. Przyparty do muru przyznał się do kradzieży i wskazał miejsce, gdzie ukrył klejnoty. Znaleziono je tam istotnie tak, że Ellinger w rezultacie żadnej nie ponosi straty.

Elektryczność a bacyle gruźlicze. W sprawie domniemanego odkrycia Tesli, mianowicie zabijania bacyli gruźliczych zapomocą prądu elektrycznego o silnem napięciu, zapytywał tymi dniami jeden z wiedeńskich dziennikarzy znakomitego specjalistę dla chorób piersiowych, radcę dworu Schröttera. Uczony ten wyraził się z wielkim niedowierzaniem o całej sprawie. Wedle prof. Schröttera jest rzeczą bardzo nieprawdopodobną, by na tej drodze dało się w skutecznem leczeniu suchot osiągnąć pewien postęp.

Wywar z fasoli ma tę własność, że z każdej tkaniny, bez szkody dla koloru, wywabia wszelkie plamy. Dobrze wysuszone ziarna białej fasoli należy ugotować, ale bez soli. Gdy fasola już jest na miękko ugotowana, zlewa się wodę, ostudza się i nasycza się nią materiały, do czyszczenia przeznaczony, lub też poprostu miejsca splamione, które się następnie lekko w wodzie pierze. Mydła do tego prania nie używa się. Wszelkie plamy atramentowe, jeżeli nie są zbyt stare, lub jeżeli atrament nie zawiera zbyt gryzących własności, plamy tłuste, plamy z czerwonego wina itp., znikają zarówno z białych jak i z kolorowych tkanin za pomoca tego środka. Tak jedwabne, jak wełniane i beweliane tkaniny, czarne lub kolorowe, jeżeli są prane według tego przepisu w lekko ogrzanym wywarze białej fasoli, odzyskują zupełną świeżość. Zwyczajnie do jednego funta fasoli używa się cztery litry wody. Po wypraniu należy materiał wypłukać w letniej wodzie, wyżąć i wysuszyć.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 20 stycznia br.: Kubik Magdalena, żona konduktora, lat 69, udar mózgu. — Schindler Mojżesz, krawiec, lat 43, gru-

żlica. — Korczyńska Wanda, wdowa, lat 66, wada serca. — Malanik Grzegorz, krawiec, lat 33, gruźlica. — Hnatów Wasyl, zarobnik, lat 64, zapalenie osierdzia. — Litwińska Julia, wdowa po dzierzawcy, lat 91, udar starczy. — Stefke Fryderyk, urzędnik kolei państwowej, lat 36, zapalenie płuc. — Kleczyński Aleksander, urzędnik kasy chorych, lat 68, udar mózgu. — Breitmayer Filipina, prywatystka, lat 61, gruźlica. — Ziepper Beile, wdowa po kupcu, lat 64, gruźlica. — Petrow Katarzyna, zarobnica, lat 22, gruźlica. — Bielińska Karolina, zarobnica, lat 24, gruźlica. — Pokorny Medard, syn krawca, 7 miesięcy, zapalenie płuc. — 2 wypadki śmierci przedwczesnie urodzonych. — Razem 15 osób.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 26 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 359.—. Węgierskie akcje kredytowe 394.—. Anglobank 154.75. Bank związk. 272.—. Union 308.25, Laenderbank 241.75, Staatsbahny 361.87 Lombardy —, Kol. Elbe-thal 259.— Kolej północna 351.50, Tytoniowe 128.40, Rima Murania 313.10, Alpy 217.—, Renta na maj 101.50, Węg. renta koronowa 97.85, Austr. renta koronowa 102.05 Losy tureckie 58.55, Poż. m. Lwowa 94, 4/0 listy Gal. Banku hipotecznego 96.55, Gal. obl. prop. 97.50, 4/0 galic. pożyczka krajowa z r. 1893. 97.25, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.75, 4/0 Listy Banku kraj. 98.—, 4 1/2 Listy Banku kraj. 100.50, Marki (za 100) 58.97 per cassa, — per ultimo. Za 10 funt. szterl. 120.45, Ruble 127.25.

Tendencja zazerwowana. Walory międzynarodowe, lokalne zaniedbane. Alpy, Länderbanki przeważnie mocne.

Budapeszt, 26 stycznia. Wczor. g. Austr. kred. 360.—, Węg. bank kred. 393.75 Węg. bank eskontowy 264.25, Węg. bank hipoteczny 249.—, Węg. renta koronowa 97.90, Rimanurania 312.25, Węg. 4-proc. renta 119.60, Węg. bank dla przem. i handlu 105.—, Staatsbahny —, Koleje uliczne 392.25. Kol. południowa —, Węg. pożycz. premiowa 161.—, Austr. renta koronowa 101.75, Elektr. kol. uliczne 227.—, Ganz & Co. 2210, Salgotarjaner 645.—, Austr. złota renta 120.—, Akcje elektr. 147.75.

Frankfurt, 26 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 225.—, Staatsbahny 154.30, Lombardy 30.—, Alpy 216.—, Austriacka renta papierowa 100.95, Austr. srebrna renta 100.85, Austr. złota renta 101.90, Węgierska złota renta 100.65, Unionbanki —, Akcje elektr. —. Kolej półn.-zach. 119.—. Usposobienie silne.

Berlin, 26 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 225.—, Staatsbahny 154.70, Lombardy 29.80. Austr. złota renta 100.75, Austr. srebrna renta 101.—, Węg. złota renta 100.50, Disconto Comandit 199.—, Laura 222.75, Bochumer 241.40, Harpener 182.70, Kolej Ostpreussen 95.60, Kolej Mittelmeer 103.75, Kolej Meridional 137.30, Kolej Henry 104.40, Renta włoska 94.10, Południowa —, Mławka —, Turki 114.40, Renta hiszp. 42.50. Prywatne dyskonto 4 1/2. Austr. renta papierowa 100.80, Bawlihradery —, Austr. banknoty 169.50 Alpy 101.70, Dewizy na Wiedeń (długie) 168.30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.30, na Paryż (krótkie) 81.10, na Amsterdam 168.65, na Londyn długie 20.30 i krótkie 20.41 1/2.

Berlin, 26 stycznia. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 224.60, Staatsbahny 154.10, Lombardy 29.75, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.35, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 198.75. Usposobienie spokojne.

Paryż, 26 stycznia. Wczor. giełda Cred. foncier 735.—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 93.80, Grecka pożyczka 218.—, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 51.60. Usposobienie silne.

Hamburg, 26 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 224.70, Lombardy 29.85, Staatsbahny 153.75. Austr. złota renta 101.50, Węgierska złota renta 100.70, Srebrna 81.75, żądano, 81.50 płacono. Srebrna renta 101.25, Włoskie 93.95. Losy z 60 r. 149.—. Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 26 stycznia. Pszenica na marzec 9.62 do 9.63, na kwiecień 9.43 do 9.45, żyto na marzec 7.97 do 7.98, na jesień — do — zł., kukurydza na październik — do —, owies na marzec 5.86 do 5.88 na październik — do —, kukurydza na maj 1899 r. 4.86 do 4.87, rzepak na sierpień 1899 r. 11.90 do 12.—.

Wiedeń, 25 stycznia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę 9.57 do 9.58, żyto na wiosnę 8.19 do 8.20, kukurydza 5.16 do 5.17, owies na wiosnę 6.17 do 6.18, rzepak 12.10 do 12.20.

15 Władysław Orkan.

Komornicy.

POWIEŚĆ.

Nagadali się dowoli i słońce spadło za górę, a jeszcze stali kupą na niedźwiedzim rynku. Wreszcie, ogadawszy sprawę ze wszystkich stron możliwych, poczęli się rozchodzić i tracić po jednemu.

— Pamiętają, na wtorek! — zbaczyło paru Józskowi, gdy odchodził.

— Dyć będę widział... — odrzekł głośno, zacierając się ku chałupie.

Mrok już zapadał na dolinach. Wirchy jeszcze plonęły czerwona zorzą zachodu.

Drogą w Koninki szedł Józef dosyć rano i medytował po cichu.

— Dobrze, bo dobrze... ale któż wie, co się tam może trafić? Obce kraje, nieznanne... Gwara inakjsza jakaś... A tu człek nie wezwyczajony po świecie... bo każdy? Na odpust szedł najdalej de Ludźmierza, abo na jarmark do Rabki... i tela światu widział!... No, nie wiem — rzekł po chwili — coby też mamusia pedzieli... Żalby im było samym ostać. Ani im kto dREW przynieść, ani gnatków uszczepać... No aleć trudno mam tak charować la niezego? I cenicika nie złożę, nie zaochabię... bo skąd? Dziś dost niesz, dziś oddaj. A tu roki leca, czas pędzi... Dobre, pokiela do fernali chodzę. A jak się urwie ten zarobek, co będzie? Tambych zdołał zarobić i

zaoszczędzić, choć co... A tak! Nie wiem doznaku, co począć, co poradzić...

Droga się rozdzielała.

Jedna szła do poręby prosto, druga do Kominek na lewo. Skręcił wolno i szedł zamyślony, tocząc walkę wewnętrzną.

— Jechać, albo nie jechać... Trudna rada!

Nagle przystanął na zakręcie.

Usłyszał śpiewy i wesolą muzykę. To w Zysłowej karczynie, na pograniczu Koninek i Poręby, grali i tańczyli.

Cheiał iść dalej — i ruszył naprzód parę kroków. Zczarowały go jednak skrzypce i przyciągnęły śpiewki...

Zawrócił do karczmy.

IV.

Zysłowa karczma niemałą miała sławę w okolicy. Stała przy drodze na pograniczu dwóch wsi. Kto szedł lub jechał z jarmarku, czy z kościoła, musiał tu wstąpić i zagrzać się na drogę. Zysel lub Zysłowa naprzemian we drzwiach stawali, wypatrując oczy na gościniec. A kłaniali się tak nisko, że nie porada było minąć... Na niedziele i święta muzykę zamawiali dla uciechy młodzieży z obu granicznych wsi. Schodziło się tu bractwo na tańce i pohulanki. Po za tem karczma ta miała znaczenie polityczne, społeczne i wiele innych znaczeń.

Tu obradowały często rady gminne z wójtami na czele, tu miewała długie posiedzenia miejscowa rada szkolna, tu się odbywałe krwawe kampanie narodów okolicznych, tu wrzeszcie co noc wodziło „co-si“ starego Kozere... Co główne — była miejscem tanich uciech i nie bardzo kosztownej rozrywki dla

wszystkich. Wyhasają się młodzi na sucho, zamieją żydowi podłogę, a starzy się napatrzają, zbaczając se, jak oni to za młodu wojowali...

Siedzą w alkierzu i piją — sami porządni gospodarze. Nie brak i złydaszyka, niby starego Chyby — zawdy on tu siaduje. Wójtowie oba koło niego i wielu setnych zagrodników. Poważną gwara tu słyhać i śmiechy, niezbyt krzykliwie.

W izbie szynkowej zato zgiełk panuje niesłychany. Gwar, kłótnie, krzyki, śmiechy — tworzą chaos jakiś dziki i nieludzkie nerwy zdają się tętnić w tym tłumie... Kocie wrzaski, bek sarniut urwany, krótki, małe głośy, pisk, kwik, ryk i ciche skowyty... ponadtem rzenie koni i huk spędzanego tabuna.

Lud się bawi!

— Waruj! Strzeż!!

Pędzi kołem z góry par dwadzieścia...

Ma jakąś piekielną harmonię ten zgiełk przeraźliwy. Czasami wrzaski cichną — wtedy słyhać rytmiczne tupotanie, chrzęst podłogi i głośne zawodzenie skrzypiec.

Sobek przoduje — Porębianie kryją się po kątach.

Urywane zdania wylatują z hałasu.

— Haźbieś!

— Dyś się nie pchaj!

— Bedziesz mie ty chciała?

— Ja nie wiem...

— Na bok dzieci! — woła Sobek, nawracając.

— Huś! huś!

(C. d. n.)

Tygodnik asekuracyjny.

Fałszywa reklama w ubezpieczeniach życiowych.

Wiadomo ogólnie, że idea ubezpieczeń dopiero w ostatnim dwudziestopięcioletniu zaaklimatyzowała się u nas. Na Zachodzie w tym czasie rozwinęła się była ożywiona działalność literacka, która w przystępnej i popularnej formie zaznajamiała ogół z pojęciem i znaczeniem ubezpieczeń wszelkiego rodzaju. Stąd też istotnie Anglia, Francja, Holandia i Niemcy, rozwinęły ubezpieczenia na szeroką skalę i dziś towarzystwa asekuracyjne, operujące w tych krajach, wykazują miliony w rezerwach, i błogosławia w skutkach działalność.

U nas rzecz cała idzie oporniej. Jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że dziś już ubezpieczenia zyskały sobie sympatię i uznanie szerokich warstw naszego społeczeństwa, mimo to spotykamy się na tem polu niejednokrotnie z sceptycyzmem i niedowierzaniem.

Główną przyczyną tego jest obca konkurencja i z nią w parze idąca fałszywa reklama.

Kiedy we Francji znakomici pisarze, jak Alfred de Courcy, Edmund About i inni, dalecy od wszelkich reklam, przyczynili się pracami literackimi do rozpowszechnienia wśród ludności idei ubezpieczenia dobytka i życia, u nas prasa traktowała sprawę tę po macoszemu, natomiast rozgościła się reklama i to niestety często reklama nieuczciwa.

Wprawdzie nie można brać za złe Towarzystwom asekuracyjnym, jeśli od czasu do czasu podadzą do wiadomości ogółu pewne objaśnienia co do zasad i warunków ubezpieczenia, ale reklama, która podobnie, jak kapsułki lecznicze, zaleca to lub owo Towarzystwo ubezpieczeń, nietylko że nie znajduje w społeczeństwie naszym poparcia, lecz owszem, tylko szkodzi dobrej sprawie. Reklama — naszym zdaniem — jest to środek wprost dyskredytujący wartość ubezpieczenia, środek, mający na celu własny swój interes, a nie dobro ludzkości.

Oczywista reklama — jak wiadomo — jest głównie Ameryka, to też Towarzystwa tamtejsze prześcigają się w reklamowaniu nietylko u siebie, lecz i w Europie. Za tym niezdrowym przykładem idą w ślad także i europejskie instytucje, zarzucając publiczność ciągle nowymi prospektami, i niezliczoną ilością agentów, operujących na ich rzecz w sposób niejednokrotnie szkodliwy.

W Ameryce panuje na polu ubezpieczeń system zbierania zysków, czyli tak zwana „akumulacja“. Łatwo zrozumieć, że tego rodzaju działalność szkodzi ubezpieczającej się ludności, która idąc na lep reklamy, ciężko zapracowany grosz swój oddaje dla zapelnienia kieszeni oszustów. Systemowi akumulacyi należy się przyjrzyć zatem bliżej.

Premie wnoszone przez ubezpieczających, składają się w towarzystwach amerykańskich z dwóch części: z premii „netto“ z której tworzy się rezerwa, potrzebna na zaciągnięte zobowiązania, i z drugiej części premii przeznaczonej na utrzymanie i zabezpieczenie towarzystwa. Rozumie się, że z tej części premii zysk jest znaczny, powinien zatem w formie dywidendy wracać na rzecz ubezpieczonego. Zwrot ten może być corocznie wypłacany gotówką, lub też użyty na osobisty rachunek lub zwiększenie polisy asekuracyjnej. Gdyby te zyski w ten sposób gromadzone, istotnie zostały zaliczone na rzecz ubezpieczonego, tak jak się rzecz ma we wszystkich sumiennych towarzystwach asekuracyjnych, możnaby ten sposób gromadzenia ich nazwać istotnie szczęśliwym. Polisa ubezpieczająca zwiększałaby się i ubezpieczony mógłby na tem tylko zyskać.

Tymczasem amerykańskie towarzystwa zyski te, osiągnięte w razie śmierci ubezpieczonego, przelewają na rzecz innych ubezpieczonych, którym udaje się dożyć terminu ubezpieczenia i wypłacają im sumę ubezpieczoną ze straty wcześniej zmarłego.

Gdy przytem manipulacja ta często wyłączoną jest z wszelkiej kontroli, więc ubezpieczeni zostają na łasce lub niełasce instytucji i kombinacya ta ma charakter bardzo niepewny.

Dodajmy do tego, że towarzystwa praktykujące akumulacyę mają niezliczoną moc agentów nader wymownych, umiejących przedstawić zyski w różnych barwach, nic dziwnego zatem, że grając na strunach namiętności ludzkich, umieją pozyskać ubezpieczenia i działają dla dobra niesumiennego wyzysku.

Gospodarka towarzystw amerykańskich robi wprost wrażenie rabunku, a same towarzystwa słusznie nazwał jeden z fachowców niemieckich: „kolesem na glinianych nogach“.

Niestety jednakże „kolesy“ takie operują także i w naszym kraju, dlatego też należy przy wyborze instytucji być bardzo ostrożnym. Pamiętać trzeba zawsze, że ubezpieczenie nie powinno stanowić spekulacyi, lecz powinno być przezornością. Nie szukajmy zysków znacznych w ubezpieczeniu, nie dajmy się unosić obietnicom niesumiennych agentów, lecz pamiętajmy, że premie składane na polisę życiową, to jakby grosz miesięcznie złożony na kapitał dla naszych najbliższych.

Najważniejsze jednak jest strzedz się wszelkiej reklamy. Ta ostatnia to dziecię świata dla nas obcego, to plód niesumiennego wyzysku, który prawdopodobnie u nas nie zaaklimatyzuje się nigdy, jako sprzecznym naszym przekonaniu, naszemu usposobieniu narodowemu.

Zostawmy więc reklamę dla tych, co jej potrzebują, a szukajmy tego, co jasne i czyste, i co zalecać się nie potrzebuje. b. l.

Ubezpieczenia bydła w Austrii.

Z wszystkich gałęzi ubezpieczeń, ubezpieczenia bydła nie mogą się dotąd szczęśliwie zaaklimatyzować w Austrii. Wszystkie dotychczasowe najsumienniejsze usiłowania w tym kierunku nie osiągnęły należytych rezultatów. Przyczyny tego szukać należy prawdopodobnie w wadliwej organizacyi tych instytucji. Rozpoczynają one działalność swą na szeroką skalę, nie mając odpowiedniego funduszu gwarancyjnego. Tymczasem właściwszem byłoby ubezpieczenia te ograniczyć na mniejsze okręgi.

W Niemczech ubezpieczenia bydła wykazują niezłe wyniki, gdyż tam ta gałąź ubezpieczeń rozwinęła się już oddawna i stała się odczuta potrzebą ekonomiczną. Przytem i tam operują małe tylko okręgowe instytucje, obeznane najdokładniej z potrzebą i stanem hodowli swego okręgu.

W Austrii wszystkie towarzystwa, uprawiające ubezpieczenia bydła, nie zdobyły dotąd sympatii i zaufania ogółu ludności wiejskiej i walczyć muszą z różnorodnymi trudnościami.

Jak już wspomnieliśmy, najlepiej byłoby interes ten urządzić na wzór niemieckich związków okręgowych. Związki te możnaby potem połączyć w krajowe towarzystwa, aby wyrównać wzajemnie niebezpieczeństwa ryzyków. Tymczasem dotąd nie o tem nie słycać, a przymusowe ubezpieczenie bydła i monopol krajowy, wprowadzony niedawno na Morawach, wykazał w zastosowaniu praktycznym bardzo niepomyślne rezultaty.

Tak samo niepomyślnie rozwija się dolno-austriacki zakład ubezpieczenia bydła na wypadek zarazy.

O ile w ubezpieczeniach ogniowych działalność towarzystw powinna obracać się w jak najszerszym zakresie, o tyle znowu w ubezpieczeniach bydła odpowiedniejsze są małe, na wzajemności oparte, stowarzyszenia. Należałoby obmyśleć statuty odpowiednie dla takich związków i możnaby może sprowadzić i te ubezpieczenia na normalną drogę.

Na Węgrzech sprawa ta ucichła znowu, jakkolwiek rząd węgierski już dawno projekty odpowiednie wygotował.

Obecnie jedno tylko towarzystwo ubezpieczeń bydła w Austrii dopiędzilo interes swój do pomyślnych wyników. Jestto związek ubezpieczeń bydła we Vorarlbergu.

Sprawozdania tej instytucji dowodzą, że przy dobrej organizacyi da się wszystko zrobić. Związek vorarlberski czynny jest już od wielu lat i mimo bardzo znacznego ryzyka, zobowiązania przyjęte sumiennie wypełnia, a przytem stara się o zabezpieczenie swego bytu na przyszłość, regulując taryfę stosownie do potrzeby krajowej.

W sprawozdaniach ostatnich lat czytamy, że interes rozwija się „nie najgorzej“, jakkolwiek IV. klasa ubezpieczeń przyniosła 4.461 zł. pasywów w jednym roku. Dlatego też zarząd postanowił w klasie tej podwyższyć premię na 1¹/₄%, lub też uregulować wartość szacunkową ubezpieczonego przedmiotu w sposób dla towarzystwa korzystniejszy.

W III. klasie ubezpieczenia rezultaty również nie były dość pomyślne, głównie z powodu nieudanego szczepienia przeciw wówczas panującemu karbunkowi. 31 sztuk szczepionych zginęło natychmiast, 17 uległo po dłuższym cierpieniu. W wypadku tym główną przyczyną złego był zły gatunek jadu, użytego do szczepienia.

Inne klasy ubezpieczenia wydały wyniki pomyślne, tak, że dochód z premii podniósł się o 1.183'35 złotych, a szkody zmniejszyły się o sumę 4.461'65 zł.

Widać stąd, że i przy gorszych warunkach, dobrą wolą można doprowadzić może nie do wielkich zysków, lecz do zadowolenia obydwu stron interesowanych. lw.

Ubezpieczenia wojenne w północnej Ameryce.

Po ukończonej wojnie amerykańsko-hispańskiej wydały amerykańskie Tow. ubezpieczeń statystyczne wykazy poległych, ubezpieczonych na wypadek wojny. Jakkolwiek dowiedzionem jest, że Ameryka stosunkowo mało żołnierzy straciła, mimo to fachowcy asekuracyjni twierdzą, że z dotychczas zgłoszonych wypadków śmiertelnych w wojnie, nie można wyciągnąć ostatecznych danych co do strat towarzystw. Jak twierdzą znawcy, to co już wiemy, to dopiero wstęp do szkód, jakie towarzystwa poniosą. Ubezpieczeni, jakkolwiek wrócili do domu bez uszkodzenia wyraźnego, przez zmęczenie trudami wojennymi, przez wycieńczenie i wpływ gorącego klimatu, stali się sposobniejszymi do nabywania wszelkich chorób, które wyczerpany organizm nie

będzie mógł pokonać. To też, aby dać dokładny obraz właściwych strat towarzystw, trzeba będzie jeszcze rok poczekać. Obawy te są istotnie uzasadnione, tembardziej, że stosunki sanitarne w armii północno-amerykańskiej są bardzo opłakane, a intendentura również nie lepsza.

Dodajmy do tego, że mimo ukończenia wojny, duża część wojska pozostała jeszcze w niezdrowych okolicach południowej Florydy, na Kubie i Manilli. Wielu zatem ubezpieczonych nie powróciło do ojczyzny i są ciągle wystawieni na panującą tam febrę, trudy służbowe i złe stosunki zdrowotne. Nie więc dziwnego, że wiele amerykańskich towarzystw ubezpieczeń z trwogą spogląda w przyszłość i oczekuje mimo ukończonej wojny, dalszych jej rezultatów. Dotąd żadne z tych towarzystw nie podało sumy ryzyków wojennych, ale wiadomo powszechnie, że wszystkie instytucje bez względu na swą przyszłość pozwoliły swym ubezpieczonym brać udział w wojnie, lub też przyjmowały nowe ubezpieczenia, zwiększając ryzyka na miliony dolarów. Przeszło 50.000 dolarów wypłaciły już tylko dwa większe nowojorskie towarzystwa. Trzeba jednak zauważyć, że instytucje te mimo to ogromnie wiele zyskały, właśnie z powodu ubezpieczeń wojennych. Pozwoliły one ubezpieczonym iść na wojnę, ale pod warunkiem opłaty 10 proc. wyższej premii. Dziś jednak, chociaż nie można jeszcze obliczyć dokładnie poniesionych strat, Tow. asekuracyjne postanowiły dodatku tego nie ściągać, widać zatem, że interesa ich nie są zagrożone. Ale też ubezpieczenia życiowe po wybuchu wojny dochodziły do niezliczonej ilości.

Obecnie zachodzą jeszcze pewne trudności z tego powodu, że trudno zbadać, czy wypadki śmiertelne, następujące po wojnie, należy uważać jako bezpośrednie skutki tejże, lub też zaliczyć je na rachunek zwykłej śmiertelności. Z tego powodu powstaną zapewne spory, chociaż dzienniki nowojorskie podają wiadomość, że jedno z znaczniejszych towarzystw nowojorskich postanowiło w tej kwestyi nie robić trudności ubezpieczonym, co dowodzi najlepiej, jak znaczne zyski wpłynęły na rzecz towarzystwa z powodu wojny.

Ciekawe są również warunki, na mocy których zawierano układy z ubezpieczającymi się. Pod tym względem panowała najszersza różnorodność. Każde towarzystwo obmyślało inne premie, inne zobowiązania. Kilka takich instytucji przyjmowało ubezpieczenia na dwa lub trzy miesiące przed wyruszeniem na plac boju, za opłatą bardzo nieznacznej premii. Jednakże mimo tak wielkiego ryzyka, zdaje się, że zrobiły znakomite interesy. Inne znowu towarzystwo żądało z góry spłaty całej sumy ubezpieczonej, lub też nie przyjmowało ubezpieczenia wojennego. Niektóre z towarzystw podnosiły premie do wysokości 5%, drugie do 10%, zastanawiając się doświadczeniem, nabytem po wojnie francusko-pruskiej.

Wreszcie i takie znalazły się instytucje, które nie obawiały się ryzyka wojennego i przyjmowały ubezpieczenia na dawnych warunkach. Te ostatnie przynajmniej najsumienniejsz postąpiły, ale bywały i takie wypadki, że z ubezpieczonym na małą sumę, zawierano bezpośrednio przed wymarszem układ na 10.000 dolarów wyższy. To już było istotnie po amerykańsku!

Ogólnie rzecz biorąc, przypuścić należy, że o ile na razie wyrokować można, towarzystwa ubezpieczeń w Ameryce zrobiły na wojnie wcale świetne interesy, a przesadzone i przedwczesne lamenty ich sprawozdań, nie mają najmniejszej racyi bytu. Jednego tylko obawiać się można, że po wojennym roku liczba ubezpieczeń w latach następnych może spaść znacznie. Czy obawy te są uzasadnione, przyszłość pokaże.

Gd administracyi.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego“ bezpłatnie.

Prenumeratory *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po zniżonej cenie ilustrowany „*Tygodnik Polski*“ wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich.**

Tygodnik Polski wychodzi w Warszawie i bogactwem ilustracji i utworów literackich pierwszych naszych pisarzy, zdobył sobie pierwszorządne stanowisko.

Redaktor naczelny:

Tadensz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.